

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rs. 3 kop. —
półrocznie . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.za 7—10 razowa po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu.

Cena ogłoszeń zaproszeń
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego,

w Częstochowie	W M. Lipska.	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold
w Brzezinach	„ Krzemieniecki Jul.	w Radomsku	„ Goszczyński Franciszek
w Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	w Rawie	„ E. Sulimierska.

Wiadomości Bieżące.

— (Nadesłane). Kwestyja niszczenia majątków ziemskich przez wywłaszczonych dłużników jest dotąd, po głośniejszej sprawie Waliszewskiego, na porządku dziennym. Opinia publiczna, od której zażądał p. W. kategorię potępienia dewastacyi, nie zupełnie odpowiedziała jego oczekiwaniom. Spora część naszego społeczeństwa, a zwłaszcza najwięcej interesowani, zamiast uznać sam fakt niszczenia majątku za rabunek, zaczęli roztrząsać krytyczne położenie wywłaszczonego dłużnika i znaleźli wiele okoliczności jeżeli nie wprost oczyszczających p. Wiesę z zarzutu grabieży, to przynajmniej łagodzących surowy o nim sąd. Sprawa z kwestyji zasadniczej stała się kwestyją faktów, a te różnie były podawane i objaśniane.

Uchyliwszy rąbek tajemniczości, jakim osłonięte są przed ogółem majątkowe sprawy jednostek, ma opinia publiczna prawo żądać, aby przed sądem jej dochodziły we właściwym świetle wszystkie ważniejsze fakty rzeczą wyjaśniające.

W № 35 „Tygodnia” z roku zeszłego autor artykułu pod tytułem „Pro informatione”, widocznie solidaryzując się ze zdaniem p. W., cieszy się, że miejscowy sąd okręgowy świeżym wyrokiem swym dozwolił nowonabywcy majątku S. zwrócić się z poszukiwaniem swych pretensyj wprost do osoby trzeciej, w której posiadaniu są rzeczy nabyte od wywłaszczonego właściciela podczas trwania substacyi.

Brawo!—zawolałem po przeczytaniu tego artykułu.—Więc nie jesteśmy jeszcze tak moralnie zepsuci, aby u nas miała zagać świadomość złego i widocznie uczestnicy rabunku nie zdołają zastąpić się przed sprawiedliwością. — Długo byłem w tem mniemaniu. Poznałem jednak sprawę i oto, jak ona się przedstawia.

1) wyroku stanowczego w sprawie, o której mowa, nie było; jest tylko decyzja przedstanowcza, nie nierozstrzygująca,

2) autor powołanego artykułu jest prawdopodobnie sam powodem w sprawie,

3) autor kupił majątek S. rozległości 29 włók, w dobrej glebie z lasem za 22000 rs., podczas gdy poprzedni szacunek tego majątku wynosił 50000 rs. Przewidując kupno, wystarał się o dozór władz Tow. Kr. Ziem., o dozór władzy administracyjnej, ustanowił prywatnie swego dozorcę który codziennie przyjeżdżał oglądać majątek i wreszcie oteczył byłego właściciela siecią policyi tajnej, zorganizowanej z miejscowych włóścian. Wiedział zatem, w jakim stanie był majątek; mimo to, chcąc lepiej jeszcze ubezpieczyć się, a przytem wynagrodzić właściciela za tanie nabycie, zobowiązał się wypłacić mu 2500 rs., jeżeli odbierze wszystko w tym stanie, w ja-

kim majątek zastał, a to podług sporządzonej specyfikacyi. Objawszy następnie majątek w swe posiadanie i uznawszy, że przez wywłaszczonego właściciela dopełnione zostały warunki umowy, z odbioru wszelkich inwentarzy pokwitował go. Umowa ta nowonabywcy złożona została w ręce osoby trzeciej, która, po przedstawieniu jej pokwitowania, wypłaciła deponowane pieniądze, zobowiązawszy się poprzednio dowodów tych nie pozostawiać nikomu inaczej, jak za zgodą obu stron.

Tak więc ci wszyscy, którzy od wywłaszczonego dłużnika cokolwiek kupili, pozabawieni zostali możności bronięcia się pokwitowaniem nowonabywcy. Ich to, przeważnie biednych ludzi, wybrał sobie nowonabywca za ofiary, wytoczywszy przeciwko nim po kilkumiesięcznym już posiadaniu, 5 spraw o zwrot nie już rzeczy w naturze, ale o zwrot pieniężnego wynagrodzenia. Przeciwno tym ludziom biednym, w dobrej wierze działającym, podszuczona została przez nowonabywcę opinia publiczna w № 35 Tygodnia. Ich to, nie głównego winowajcę chciał ukarać nasz moralista. Ale okoliczności się wyjaśniły nad korzysć pozwanych—sąd okręgowy i zjazd sędziów pokoju w tych dniach oddalił 4 akcyje powodu jako bezzasadne.

Teraz druga strona z kolei wytacza sprawę przed sąd Twój opinia publiczna! Jakże Ty u nas musisz być silna. Dziś do ciebie modli się niewinność ucisniona, jutro jastrząb drapieżny błaga cię, abys pilnowała jego zdobycy. Zejdź wszechwładna z wyżyn swej potęgi i spójrz na ten ród pigmejczyków ubiegających się o twe względy—ale nie daj się obalamucić swym zausznikom, a gdy rozpatrzysz dowody, rzuć kamieniem potępienia na tych, co mienią się Twymi ulubieńcami, używają Twego płaszcza na to, aby ukryć swe pazury. X.

— Z Sądu. 29 b. m. wydział karny sądu okręgowego rozpatrywał sprawę pani St. Ch. i pp. St. Ch., Tad. Ol., i J. Cz., o znęcanie się nad Petronelą Stokowską. Podług skargi stryja poszkodowanej i aktu oskarżenia sprawa przedstawia się nader sensacyjnie: 18 letnia Petr. Stok. dziewczka folwarezna w majątku Krzep. w r. 1878 w czasie swej służby u pp. Ch., zniechęcona surowym postępowaniem swych chlebodawców i jakoby przeciążona pracą tajemnicze porzuciła służbę. Uciekającą sprawadzili nazad wysłani w pogoń ludzie, a rozłożyli ją z polecenia pani Ch. na stole kuchennym i rozebrawszy z odzieży wymierzili kilkanaście uderzeń rżeniennym harpem. Ojciec poszkodowanej miał być obecny przy tej egzekucyi, ale jako służący dworski nie śmiał protestować. Posałdni pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej z ar. 1489 kod. kar: pani Ch. jako intelektualna sprawczyni, pp. Cz. Ch. i O. za czynny udział w znęcaniu się. — Posałdni oświadczyli, że nie poczuwają się do winy.

— Świadkowie Marcin Stokowski, stryj poszkodowanej i jego córka zeznali, że po pobiciu ślady ran trwały przez 3 miesiące; że postępowanie pp. Ch. z Petronelą, było okrutne; wreszcie pierwszy, że rozkaz ukarania harpem wydany został przez pana Ch., druga że przez panią Ch.

Zeznania jednak powyższe obalone zostały przez ekspertyzę lekarską, która dowiodła, że już w 3 tygodnie po pobiciu nie było znać żadnych śladów i, przez zeznanie 6 innych świadków, którzy udowodnili stanowczo alibi pana Ch. i wyjątkowo łagodne postępowanie pani Ch. z poszkodowaną. Najbliższemu interesowanemu w tej sprawie ojciec poszkodowanej zeznał, że on sam prosił panią Ch. aby pozwoliła ukarać swą służącą a jego córkę, jako uznaną przez niego samego za źle prowadzącą się. Prokurator wobec tak zmienionych i różnych od pierwotnego śledztwa zeznań, zrzekł się oskarżenia z art. 1489. Obroncy oskarżonych pp. Mł. i St. żądali uniewinnienia, przy czem p. Mł. dowodził, że jakkolwiek był fakt pobicia, nie było jednak znęcania się, wymierzona tylko została przez ojca należąca kara, przysługująca władzy rodzicielskiej; że nawet w razie, gdyby udział posądnych w przestępstwie był dowiedziony, mogłyby mieć zastosowanie tylko art. 1463 Kod. Kar. lub 142 Ust. o kar. wym. przez sąd pok. że wreszcie fakt zwyczajny, jaki miał miejsce, w tak wstrętnym oświetleniu przedstawiony został przez oskarżyciela, Marcina Stokow. z powodu osobistej zadawnionej tegoż nienawiści do Ch. jako ławnika sądu gminnego przyjmującego niegdyś udział w zapadłym przeciwko M. Stokowskiemu wyroku.

Sąd, wobec tak oświetlonej na śledztwie sądowej sprawy, po krótkiej naradzie, wszystkich posądnych od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

— Teatr. Opera u nas! i to opera kompletnie dobra! Czyż to nie dziwne i oryginalne zjawisko na prowincyi?—Widocznie zmieniają się i czasy i ludzie!—a trzeba przyznać, że jak w tym wypadku zmieniają się na lepsze. O dobrą komedyję i dramat trudno na tutejszej scenie, a publiczność nasza jest w tym kierunku bardzo wymagająca i trzeba przyznać ma smak estetyczny wysoce wyrobiony; blaźństwa zaś operetkowe na tle melodii walca i kankana już się jej nareszcie przejadły i nie harmonizują z wewnętrznym jej obecnym nastrojem; wobec tych danych zainagrowanie poważnej opery na scenie prowincjonalnej jest bardzo szczęśliwym pomysłem prawdziwą zasługą pana Tekla.

Sądziemy, że czytelnicy zgodzą się na nasze zapatrywania, a publiczność wkrótce zasmakuje w teatrze na nowo, zwłaszcza, jeśli raz i drugi poszedłszy, wyjdzie z przedstawienia pod najlepszym wrażeniem, chwając i dziwiąc się siłom wokalnym naszej opery. W ubiegłym, tygo-

dniu słyszeliśmy „Lucyję z Lamermooru”, „Rigoletta”, „Violette” — a jeszcze mamy usłyszeć „Trubadura”, „Halkę”, „Żydówkę”, „Fausta” i inną. W trzech pierwszych dali się nam przedewszystkiem poznać: panna Berghi primadonna, wykształcona w śpiewie we Włoszech, posiadająca głos dźwięczny, sympatyczny, metodę śpiewu świetną, rutynę wyborną; trzeba też było słyszeć ją w 3-cim akcie Lucyji lub 3-cim i 5-tym akcie Violotty! Grzmoty oklasków są dla niej zasłużoną nagrodą. Pan Czernicki tenor, o głosie również bardzo sympatycznym, którym włada z wielką umiejętnością, zbierał laury tak w Lucyji w roli Edgarda jak i w Violecie w partycyi Alfreda. W akcie 5-tym tej Violetty p. Cz. i panna Ber. walczyli z sobą o lepsze w sławnym, finałowym duecie. Na szczere uznanie zasługuje także dzielny i wielce sympatyczny śpiewak i aktor p. Grodecki baryton, którego nie zapomniemy nigdy w roli Rigoletta-trefnia! I śpiewał i grał wybornie. Pp. Czyżkowski i Marecki, dwa basy, dadzą się zapewne poznać dopiero w ostatej okazałości w „Fauście”. Tyle na dzisiaj o operze p. Tekla i pierwszym wrażeniu, jakie wywarła ona nietylko na nas ale wogóle na słuchaczach, a w szczególności na stałych miłośnikach przybytku Talii i Melpomeny.

D.
— **Koncert.** Znany już u nas z gościnnych swych występów na przedstawieniach amatorskich, utalentowany śpiewak p. Grabczewski wystąpił z koncertem w d. 25 z. m. W koncercie przyjęli udział amatorowie, którzy odegrali komedię „Po drodze” i jeden zbiorowy numer na fortepian, fisharmoniję i skrzypce, oraz śpiewaczka warszawskich teatrów panna D. — Pan Grabczewski posiada nader sympatyczny o dość rozległej skali głos barytonowy, którego zalety ujawniły się głównie w arii „La mia sposa” Ratoli i w duecie z op. Favorita. Panna D. sute również zbierała oklaski, szczególnie zaś zachwycała publiczność istotnie po mistrzowsku odspiewanym walcem Marchesiego. W wybornie odegranej komedii przyjęli udział amatorowie: p. Rostkowska, oraz pp. Fleszyński, Dąbrowski, Hirszfeld, Śmiarowski i Ziemiński, w koncercie: zaś pp. Babieki, Benduski i Cieszkowski, z których drugi, przez tego towarzyszył śpiewakom na fortepianie.

— **Meteor.** W dniu 27 lutego o godzinie 8-jej wieczorem w północnej stronie nieba widocznym był meteor. Spadał on powoli w kierunku mniej więcej pionowym z lekkim odchyleniem na wschód, jaśniejąc świetnym szmaragdowo-błękitnym blaskiem.

— **Halo.** o jakim pisaliśmy, iż miało miejsce w dniu 21 lutego, powtórzyło się i następnego dnia, t. j. 22 lutego dwukrotnie: zrana zaraz po wschodzie i wieczorem przed zachodem słońca. W obecnym wypadku zjawisko to było rzeczywiście zapowiedzią mrozów. Bądź co bądź, halo możliwym jest tylko przy niskiej temperaturze i zależy od załamania się promieni słońca w drobnych igielkach lodowych zawieszonych w powietrzu.

— **Zmyślność zwierząt.** Jeden z naszych znajomych posiada pięknego wyża, któremu gdy był chory pozwalał nocować na swoim łóżku, gdzie psu było ciepło i wygodnie. Otóż później, gdy pies już wyzdrowiał, a nie otrzymywał więcej pozwolenia na tak wygodny nocleg, podchodził do łóżka i udawał, że kaszle, by tem wzruszyć serce swego pana.

Analogiczny fakt cytują badacze psychologii zwierzęcej o pewnym koniu, który mając uszkodzoną nogę, czas jakiś znajdował się na kuraży w lecznicy dla zwierząt, gdzie obchodzono się z nim dobrze i gdzie nie potrzebował pracować. Otóż później, ilekroć przechodził koło owej lecznicy, udawał, że kuleje; sądził bowiem, że tym sposobem skłoni swego właściciela, by go tam napowrót odprowadził.

— **Sprawa** wytoczona redaktorowi „Dziennika Łódzkiego” p. Chomętowskiemu i felietoniście tego pisma p. L. Kościeleckiemu przez niejakiego Johna, majstra z fabryki J. Z. Poznańskiego, o dyfamacyję, która miała być sądzona w tutejszym sądzie okręgowym d. 28 b. m., z powodu niestawienia się strony pozywającej, nie doszła do skutku.

— **Częstochowa** (Koresp. „Tygod.”) Jako jedną z ważniejszych nowin naszego miasta, zaznaczyć trzeba kielkującą zaledwie myśl, wybudowania nowego kościoła parafjalnego, dla dogodności wszystkich narzekających na szczupłość egzystującego starego kościoła. Myśl tę rzucił miejscowy

dozór kościelny, który uznał za odpowiednie zająć pod wspomnianą świątynię obecny nowy rynek, będący niegdyś cmentarzem i stanowiący własność parafii; na rynek obrócić należący obecnie do parafii plac położony w więcej handlowej części miasta i otoczony z czterech stron ulicami, prowadzającymi do fabryk (Ogrodowa, Tylna Błotna Krakowska i Fabryczna), a wzamian zabranego pod rynek placu zakupić takiejże samej wielkości kawałek ziemi ornej za ogrodem. Kościół stary po zabraniu z niego do nowego niektórych ołtarzy, mógłby służyć za kaplicę cmentarną. Wszystko to nieźle wydaje się pomysłanem. Parafjalnego zgromadzenia dotąd jednak nie było, a wszakże najważniejszą rzeczą jest jego w tej mierze decyzja.

— **Z Sosnowca.** (Koresp. „Tygodnia”) Jeden z mieszkańców Sosnowca powziął projekt przetwarzania koniny na mąkę, przeznaczoną na wypasanie zwierząt domowych. Projekt ów wtenczas dopiero wchodzi w życie, gdy odpowiednie władze otrzymają gwarancję, iż pomieniona fabrykacja nie będzie przynosić szkody zdrowiu publicznemu, t. j. zarażać okolicznych miejscowości szkodliwymi wzwiewami i, że ściernwo końskie do niej użyte nie będzie pochodzić z koni padłych na choroby zaraźliwe. Dlatego też ów pomysłodawca fabrykant obowiązany został wskazać sposób kontroli, której się zechce podać.

— **W dniu 29 b. m.** opuścił Piotrków pan Januszewski długoletni urzędnik miejscowego magistratu, a obecnie emeryt. Skromna ta postać była znana w mieście, a uczynność jego jedną z licznych przyjaźni.

— **Wypadki w obrębie gubernii** zaszły w drugiej połowie Stycznia r. b. Pożarów było 2, z tych: z podpalenia 1 i z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 1; straty z tego powodu wynoszą rs. 550.— Nagłej śmierci było wypadków 3; — Zabójstwo 1.

— **Projekt** wprowadzenia na kolejach dobrowolnych ubezpieczeń od wypadków osób podróżujących uzyskał zatwierdzenie władzy i niezadługo jedna z warszawskich reprezentacji asekuracyjnych rozpocznie ma czynności w tym kierunku.

— „**Birż. Wied.**” donoszą, iż p. minister finansów wniósł do rady państwa projekt, aby dozwolnionem było dokonywanie wszelkich operacyj pieniężnych w monacie ruskiej srebrnej i złotej z wyjątkiem kontraktów dzierżawnych i spadkowych, aktów kupna nieruchomości zawieranych przez mieszczan i włościan; oraz żeby możliwym było przyjmowanie monety metalicznej w opłacie podatków skarbowych

Ku postnym rozmyśleniom.

b) Odpowiedź wuja do siostrzeńca.

(List III-ci.)

Oprócz kwestyi, która stała się przedmiotem powyższej dyskusyi, niemniej silnie zainteresowały mnie następne słowa twojego listu: „w osobistych rozmowach, lub też przysłuchując się rozbieżnym kwestyjom, miałem możność pojąć, na czym zależy prawdziwe szczęście człowieka”. Na czem jednak ono zależy według twojego zdania, tego list twój nie rozbiiera i nie objaśnia. Tymczasem rozwiązanie tego problemu jest niesłychanej wagi, boć do onego rozwiązania cały świat dąży od wieków, a ile głów, tyle pod tym względem różnych opinii, zapatrywań, dróg i kierunków. Zechciej więc, proszę cię bardzo, — kategorycznie wyluszczyć mi swój pogląd na tę ciekawą a nierozwiązaną dotąd zagadkę ludzkości, którą każdy pojmuje inaczej, według indywidualnego usposobienia, sytuacji społecznej, upodobań, charakteru lub praktycznej znajomości życia. Egoista widzi bowiem szczęście w osobistym zadowoleniu, — szczerzy religijant w poświęceniu się dla drugich i w widokach pozaziemskiego szczęścia, — uczonec w powodzeniu swoich dociekań, — eotliwy ojciec rodziny w szczęściu swoich dzieci, — lichwiarz w wysokich procentach, — zakochany, w posiadaniu i wierności swojej kochanki i t. d.

ogólnej zaś formuły mogącej jakoby uszczęśliwić każdego człowieka, nikt jeszcze nie wynalazł.

Zresztą, żadna z owych dowodnie stawianych definicyj, nawet swoim wyznawcom niezapewnia praktycznie stałego szczęścia, co — najwyżej, następuje tylko pojedyncze chwile przyjemności, zakłócanych niebawem troskami idącymi ku nam z innej strony, tak, iż po pewnym szeregu przeżytych lat, mimowolnie doświadczenie stawia nas w obec przekonania, że prawdziwe szczęście nie leży w granicach doczesnego życia. Nadto, dla znakomitej większości ludzi, dziedzina życia tak jest obfita w gorycze zawiedzionych nadziei, że wistocie ziemia przedstawia dla nich rzeczywistość padół płaczu, przepłatany zaledwie drobnymi chwilami wycieczki.

Bo i cóż to nareszcie jest szczęście? Nieprzypominam sobie żeby gdziekolwiek znalazł dokładne, ogólne jego określenie. Mojem zdaniem, przez posiadanie szczęścia rozumiemy pozyskanie sobie takiego położenia, pośród którego cały ciąg naszego doczesnego istnienia byłby tylko szeregiem stałego powodzenia w zamysłach, a więc ustawicznym źródłem dobrego humoru, spokoju ducha, pogody umysłu, zadowolenia z siebie i ze wszystkiego co nas otacza, słowem, nieprzerwanem odczuwaniem przyjemności i słodyczy życia.

Lecz na całej przestrzeni szerokiego świata zapełnionego milionami ludzi, nie

znajdujemy ani jednego takiego szczęśliwca! Według więc mojego poglądu, *wstępem* do zrozumienia istoty szczęścia oraz warunków względnego tegoż posiadania, jest nabyte drogą doświadczenia to przekonanie, że *naprawdę* szukamy go w krótkotrwałem i zawodnem naszym życiu, czyli że ideał szczęścia nie da się zrealizować w rzeczywistości, — że zatem cele tego życia snąć muszą sięgać dalej i wyżej nad zakres naszego przelotnego istnienia.

A więc, jeżeli nie możemy zdobyć sobie trwałego szczęścia, to wedle jakich zasad czy wskazówek iść mamy przez cierniste drogi życia, ażeby życie to uczynić sobie jeśli nie szczęśliwym, to przynajmniej znosnym i możliwie przyjemnym? Odpowiedź na to może być bardzo obszerna, w ramach listu nie dajęca się pomieścić, powiem więc tylko ogólnie, że według wniosków przemennie wysnutych z doświadczenia, nieodłączne od doli człowieka gorycze życia można sobie jedynie *łagodzić*, mianowicie trzema środkami: zamkniętą w sobie milczącą cierpliwością, — pracą, — i ścisłym, sumiennym pełnieniem odowiżków rodzinnych i społecznych. Tej teorii może nikt niepodzielać; — niechaj więc sobie wszyscy utrzymują inaczej, — niech cały świat wokoło nas dąży innemi drogami do szczęścia i niech ku końcowi tych dróg rozbija sobie głowę o niespodziane skały i nieprzewidziane zawody, — jak już rozbił ją po milion razy skutkiem mylnej rachuby; my jed nak bądź-

i cec. Oplata, według życzenia, może być wnoszona biletami kredytowemu podług kursu dziennego.

— **W Ostrowcu** gub. radomskiej otwiera do m. spedycyjno-handlowo-zbożowy p. Chwalisław Kopeć. Dom ten zajmować się będzie kupnem zboża, pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży wszelkich produktów rolnych, narzędzi i maszyn rolniczych, oraz ekspedycją towarów na kolei.

— **W Królestwie Polskiem** operować będzie pięć oddziałów banku włościańskiego. Zwierzchni nadzór sprawować ma rada banku w Petersburgu, członkami której ma zostać podobno jeden z długoletnich urzędników instytucji włościańskich, kierujący obecnie urzędem do spraw włościańskich w Warszawie.

— **Listy od Redakcyi.**

— **Panu Nielu...** w Częstochowie. Niepodobna zamieszczać nam specjalnego feljetonu takiego wspomnienia poświęconego od początku do końca wspomnieniom i krytyce jednego pojedynczego faktu, a jak w tym razie... koncertu!

Odpowiedź na artykuł pod tytułem „Nadesłane” podpisany przez „Jednego z pokrzywdzonych”, w № 9 „Tygodnia” pomieszczony.

Majątkiem, w którym nibyto podług „pokrzywdzonego” pokrzywdzenie miało mieć miejsce, są niezawodnie Niechciec a tolerującym takie nadużycia nikt inny jak właściciel Niechciec. I dlaczego to takie kłamstwa podpisywać inicyjałami? W takichkach występować się otwarcie i artykuł podpisuje całym nazwiskiem.

Niezawodnie też ów „pokrzywdzony” zalicza się do kategorii odstawiających kartofle zmarnięte i zepsute, których przyjęcie było nawet niemożliwe; zepsute bowiem kartofle nie mają dla fabryki żadnej wartości, gdyż z nich ani krochmalu, ani też innego użytku niema.

Za dobre i zdrowe kartofle płaciła Fabryka po 90 kopiejek za korzec, co mogą poświadczyć pp. Wiśniewski z Wronikowa, Brodowski z Łękawy, Jachimowicz z Łaz, Preis z Milejowa, oraz kupcy z Rozpry; inni bezwarunkowo kartofli w większych partiach nie sprzedawali. Żyto wyborowe płacił się w Niechciecach podług cen warszawskich na placu Witkowskiego praktykujących się również jeźmich w dobrym gatunku płacił się do tej pory po ra-3 kp. 40 do rs. 3 kp. 42½, za korzec, a zatem po cenie daleko wyższej od ustalonej w Piotrkowie. Liche i gorsze gatunki płacą się ma się rozumieć po niższych cenach. Bezsprawnie główniejszymi odstawcami żyta i jeźmienia byli w tym roku pp. obywatele: Kamoczi z Trzeptnicy, Sapalski z Bartodziej i Majdan, Makulski z Przyrębu, Turbojski z Koluszek, Wiśniewski z Wronikowa, Biderman z Świerczyńska, Preis z Milejowa i wielu innych.

Wyroby Niechcieckie mają się podług zdania „pokrzywdzonego” sprzedawać po cenach dawniejszych; tymczasem pokazuje się, że „pokrzywdzony” nie posiada żadnej znajomości handlowej, gdyż ceny towarów Niechcieckich obniżyły się o 20 do 30%. Puszczanie podobnych oszczerstw publicznie w obieg

my roztropni i ostrożni, i ani na chwilkę nie schodzimy z gościńca, na którego drogokazach czytamy: *cierpliwość, — praca, — obowiązek.* Jak pojmować mamy pracę i cierpliwość, każdemu wskaże własne poczucie i rozsądek: *najwięcej pracy poświęcić należy dla ukształcenia serca i umysłu, najwięcej zaś cierpliwości, trzeba zdobywać w stosunkach ze złymi, ograniczonymi i obłądnymi ludźmi.* Jak zaś pojmować granice *obowiązku*, w którym spoczywa najobfitsze może źródło naszego zadowolenia i spokoju — odpowiedź na to znajdziemy w sumieniu i w prawie natury, mianowicie najprawnie obowiązki ciążą na nas względem rodziny — oraz najbliższych przyjaciół i tych, którzy z nami lub dla nas pracują, obowiązki względem kraju, — a dopiero potem idą obowiązki ogólnoludzkie, względem całego społeczeństwa. Jeżeli kto pierwszych nie spełnił, — nie liczymy na szczerze spełnienie dalszych. Kto nie ma za sobą takich czynów lub przed sobą takich założeń, warto, aby zapamiętał położoną na czele drugiego tomu „*Ekonomii politycznej*” Milla, głęboko pomyślaną dewizę: „*Jeśli chcesz być szczęśliwym, pamiętaj więcej o swych obowiązkach, niżli o prawach, więcej o całym swem istnieniu, niżli o tym jego ułamku, który zwiemy życiem ziemskim...*”

Józef Zagrzejewski.

może li tylko spowodować właściciela Niechciec, do zaniechania zupełnie kupna produktów od obywateli i kupowania takich od handlujących. Każdy odstawać zboża ma prawo żądać powtórnego przeważenia przywiezionego produktu na małej wadze w swojej obecności; zdaje się więc, że nie więcej żądać nie można.

Anonim ubolewa nad włościanami jak muszą być krzywdzeni w Niechciecach, gdyż zboża swojego nie ważą!... Tymczasem jest rzeczą pewną, że oni lepiej wiedzą ile go przywożą. aniżeli ów „pokrzywdzony” który ostępowane funty zastępuje pewnie kamieniami skoro tak wielką potęgą znajduje na wadze różnicę. Oficyjaliści mają polecenie, aby wszelkie warunki rzetelności przy wadze były zachowane, a w razie wykrycia malwersacji, natychmiast są usuwani od obowiązków. — Pensja i wynagrodzenie miesięczne robotników od dawnego do czasu podwyższoną została o 20 do 30%; jeżeli więc przy obecnych niskich cenach żywności oraz taniości wyrobionych produktów, o 10% zmniejszona została, to nie dziwnego, bo to z porządku rzeczy wypływa; ludzie zaś i robotnicy regularnie wypłatę miesięczną odbierają, i kwestyja tylko w tem, czy u tego nieszczęśliwego „Pokrzywdzonego”, jest ten sam porządek zachowania? Czy nareszcie zakłady fabryczne Niechcieckie są dla okolicy szkodliwe, lub przydatne? — pozostawia się to do rozstrzygnięcia każdego rozsądnego człowieka.

Wobec powyższych danych, ogłaszanie w piśmie publicznym artykułów wprost kłamliwych i uwłaczających dobremu imieniu jednostki wzbudza tylko politowanie nad moralnym upadkiem ogłaszającego którego postępowanie godne odpowiedzialności na drodze sądowej.

A. K. Właściciel Niechciec.

Na artykule w N-rze 9 „Tygodnia” Piotrkowskiego najsolennie oświadczamy, my niżej podpisani, że mniemanie anonima artykułu jakobyśmy odstawiających produkta do fabryk w N. umyślnie na wadze krzywdzili, jest niezem więcej jak tylko zuchwałą potwarzą, gdyż nie byliśmy do krzywdzenia kogokolwiek upoważnieni i nie mieliśmy też żadnego powodu do pełnienia postępku tak niegodnego, o jaki artykuł nas posądza.

Odbiorcy produktów } *Jaskulski*
 } *Komicz.*

Kronika Rolnicza.

× **Dyrekcya** szczegółowa Tow. Kredytow. w Radomiu w miesiącu lutym r. b. wystawia na sprzedaż przez publiczną licytacyję 35 majątków, a mianowicie: w powiecie radomskim 10, opoczyńskim 10, opatowskim 8, iłżeckim 3, sandomierskim i koneckim po 2 majątki. Licytacyje rzeczonych majątków już się rozpoczęły.

× **Ulgi przy wywozie zboża.** Przy wywozie zboża przez Mławę do Prus *respectively* do Gdańska, pochodzącego z kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej lub iwangrodzko-dąbrowskiej *transito*, kolej nadwiślańska i za nią leżące przewożą worki próżne bezpłatnie. Z przywileju tego korzystają również przyrządy specjalne do przewozu zboża luzem, pozostające w monopolu inżyniera Okuniewa. Postanowienie to ma na celu ulżenie ciężarów producentom rolnym, zwiększonych skutkiem obłożenia przez władze pruskie cłem próżnych worków.

× **„Kur. war.”** donosi, że dr. Leon Dudrawicz w Warszawie otrzymał od jednego z inspektorów targowych Paryża następującą odezwę: „Handlujący wędliną w Paryżu na ogólnem zgromadzeniu postanowili zerwać dotychczasowy stosunek z dostawcami niemieckimi, a natomiast sprowadzać gotowe produkty z Królestwa Polskiego, Galicyi i Serbii”. Autor listu, powołując się na osobistą i dawną znajomość, uprasza d-ra Dudrawicza, aby zechciał przyjąć na siebie obowiązki informatora w sprawie handlu wiewprzowina Królestwa z rynkami paryskimi. Hurtownicy i składnicy parysej jeszcze przed zapadnięciem nowej uchwały starali się zaczerpnąć źródłowych wiadomości co do praktykowanych u nas cen wiewprzowiny. Rezultaty badań okazały się pomyślnymi i dla francuskich handlujących korzystnymi. Wedle brzmienia pomienionego listu, francuzi żądają stałego nadsyłania na ich rynki i halle już należycie przygotowanych szynek, „boczków” bez tłuszczu, oraz kiełbas przyrządzanych na sposób polski. D-r. Dudrawicz, pojmując dobrze korzyści wynikające dla kraju z rzeczywistnienia nadesłanej propozycyi, chętnie przyjął włożony nań obowiązek i w tym celu zbiera dane z całego kraju, oduścające się do hodowli trzody, produkcyi wędliny, oraz cen wymaganych przez producentów.

× **Dyrekcya** Szczęgółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemijskiego Król. Pol. w Warszawie, ogłasza licytacyję 129 majątków ziemskich na termin 24 i 25 września r. b., zaś Dyrekcya w Kielcach 115.

× **„Kur. war.”** donosi, że jeden z zamożniejszych ziemian wołyńskich, rozwinięszy w dobrach swoich hodowlę koni, zamierza wysłać ich partyje na rynek warszawski i poczynił układy o utworzenie miejscowej agentury, dla usunięcia pośrednictwa faktorów.

× **Dla handlu zbożowego** w naszym kraju, szczególnie w stronie północno-wschodniej, nie jest bez znaczenia otwarcie komunikacyi bezpośredniej, przy której zboże transportowane z kolei Moskiewsko-Brzeskiej i przyległych, może być kartowane bezpośrednio na stacyje kolei Nadwiślańskiej

a respective do Gdańska. Koszta według nowej taryfy będą znacznie niższe; tak między Brześciem a Warszawą wynoszą 26 rs. 41 kop. od wagonu zawierającego 110 centnarów *metr.* z Warszawy do Mławy 11 rs. 90 kop., z Warszawy *transito* do Iłowa 12 rs. 51 kop. Oplaty dodatkowe, za wyładowanie etc. wynosić będą rs. 4 kop. 60, gdy poprzednio wynosiły 7 i więcej. Nadto oszczędza się wydatki na ekspedycyję zboża ze stacyi dr. żel. Wszeźwako-Terespolskiej na Nadwiślańską (na Pradze pod Warszawą) po rs. 3 kop. 60 za przewóz i kop. 62 za wydanie. Główną zaś dogodnością będzie bezpośrednia komunikacyja z Gdańskiem, miejscowości położonych w pobliżu kolei litewskich i poleskich.

× **Projekt** podwyższenia cła od nasienia buraków do rs. 2, wniesiony wkrótce zostanie przez p. ministra skarbu do rady państwa. Dowiaduje się o tem „*Now. wrem.*”

× **Obywatelka z Kujaw** pani Z., nadesłała do warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu wnioszek w kwestyi utworzenia piekarni polskich po miastach portowych i fabrycznych dla dostarczania ludności taniego chleba żytniego. Przytaczamy wybitniejszy ustęp z tego obszernie motywowanego wniosku. Pani Z. pisze: Wiadomo, że zachodnie państwa, mianowicie Francyja i Anglija, zadawalają się chlebem pszennym, żyta zgoła nie potrzebują chociaż ani higieniczny, ani klimatyczny wzgląd nie staje tu na zawadzie. Większa część tamtejszej ludności nigdy chleba żytniego nie kosztowała. Otoż, czyby nie optać się — pyta pani Z. — zaznajomić jej z naszym żytnim chlebem zdrowym, pożywnym i nierównie tańszym od pszenego? Rozpaczliwe położenie rolników, nie mogących spieniężyć żyta, nawet po cenach kosztu produkcyi, może bodaj w części polepszyłoby się, gdyby się w sposób projektowany utworzyło pole odbytu na żyto lub mąkę żytnią w krajach zachodnich. Pani Z. sądzi, że pierwsze tygodnie, a nawet miesiące nie byłoby korzystne, lecz w końcu ludność tamtejsza zasmakowałaby w chlebie żytnim, a jako tańszy, chętniej kupowałaby, aniżeli chleb pszenny.

× **Jarmarki zbożowe.** Według informacyi dzienników potersburskich, istnieje projekt urządzania w miastach gubernjalnych, znajdujących się na przecięciach kolei, raz na rok międzynarodowych jarmarków zbożowych, na wzór urządzanych w większych miastach Niemiec i Austrii.

× **Bank włościański** w gubernijach Królestwa Polskiego jest już zatwierdzony przez radę państwa. Podobno wysokość raty od pożyczek wraz z amortyzacyją nie wyniesie więcej nad 5% rocznie.

× **Wywóz mięsa za granicę.** W sprawie wywozu mięsa za granicę coraz lepsze otwierają się widoki producentom naszym. I tak, agent spółki mięsnej, p. Misiewicz, pisze pod dniem 21-m b. m. z Paryża, że wędliny polskie zyskują w Paryżu coraz liczniejszych odbiorców i jest nadzieja, iż w niezbyt długim czasie produkta nasze nietylko w Paryżu, ale w całej Francyi wyprą angielskie i amerykańskie wędliny. W końcu uprasza p. Misiewicz obywateli ziemskich o nadsyłanie do Warszawy wędlin pod adresem p. Gostkowskiego, ul. Zielna № 35, albo też do składu nasion p. Wasilewskiego przy ulicy Miodowej, zkad będą wysyłane do Paryża. Dnia 15-go marca ojadą z Warszawy do Paryża znaczniejsze zapasy wędlin.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

+ **Przechowanie ogórków** w stanie świeżym do zimy. Wybrać najpiękniejsze i najzdrowsze ogórki, dość wcześnie, zanim chłody jesienne położą koniec ich wegetacyi; odciąć je tak aby ogonek pozostał przy ogórku, ponieważ na nim ogórek potem będzie zawieszony; ogórki obmyć w czystej wodzie za pomocą miękkiej szcetki, aby nie na nich krzku i brudu nie pozostało, a potem do sucha obetrzeć czystą chustą; następnie za pomocą pedzelka posmarować każdy ogórek białkiem od jajka, pilnując aby żadne miejsce nie pozostało wolne od tej powłoki. Tak przygotowane ogórki zawieszają się ogonkami na sznurze w suchym i chłodnym miejscu, tak, aby się jedne drugich nie dotykały. Tym sposobem ogórki dadzą się przechować w stanie zupełnie świeżym aż do zimy.

+ **Żyto świętojańskie** w miejsce wymarzałej koniczyny: Często słyszmy skargi na wymarżenie koniczyny. Znacznych z tego powodu strat w zupełności powetować nie jesteśmy w stanie. W miejsce wymarżniętej koniczyny żywamy zwykle innych szybko się rozwijających roślin pastewnych, jak np. inkarnatki lub gorczycy, lecz często bez żadnych korzyści. Natomiast żyto świętojańskie jako częściowe zastępstwo wymarzałej koniczyny znaczne zapewnia zyski. Możliwie rychło w maju zasiane na dobre nawieżonem polu, po 160 futów rządownikiem na morg, wydaje ta roślina w latach urodzajnych dwa ciężkie zielonej paszy a prócz tego w następnym roku sprząż ziarna. W razie gdy ją później zasiejemy, w końcu czerwiec lub w lipcu zapewnia przynajmniej jedno ciężkie paszy zielonej, prócz tego jeszcze pastwisko dla krów i owiec, i również w następnym roku żniwo. Żyto świętojańskie rośnie zarówno na ciężkiej ziemi, jak na lekkim gruncie.

ROZMAITOŚCI.

Wędrowka węzów. Ludność wiejska w okolicy Kubinu na Węgrzech zaniepokoiła się bardzo. Ma też do tego powód niemający, jeżeli prawdą jest o czym ztamtąd donoszą do piśmie peszteńskich. Oto przed kilku dniami miało widzieć całą armię, składającą się z 10 tysięcy, nie żołnierzy wprawdzie, ale węzów, które posuwały się z wolna ze swego legowiska do Serbii. Jestto zatem najazd na kraj sąsiedni, wykonany przez węże austriackie. Zwyczaj zimują one na wyspce dunajskiej, położonej pomiędzy Kubinem a Szendró, lecz już drugi raz zdarza się, że obudziwszy się z uspiania zimowego, w olbrzymiej gromadzie maszerują na południe. Już sam widok poruszającej się armii węzów może być przerażającym, niemniej jednak straszna jest przepowiednia, jaką do marszu tego przewidywają. Oto lud okoliczny opowiada, że po pierwszej takiej wędrowce węzów z owej wyspy, zaraz wiosny następną—a było to w roku 1877—nastąpił pamiętny wywoł Cisy i Dunaju, zalanie Segedyny i kilkadziesiąt wsi okolicznych. Lud obawia się zatem, by i obecna wędrowka węzów nie poprzedzała podobnej w swej grozie katastrofy.

Poskramiacz fal (Wellendämpfer). Tak nazwano aparat wynalazku Lorsaena, za którego pomocą wśród największej burzy można uchronić okręt od rozbitcia. Jest on w formie wielkiej bani z żaglowego płótna, napełniony oliwą lub tranem wielorybim, z mosiężnym kurkiem u spodu. Za otwarciem kurka, oliwa spływa obficie w morze otaczając okręt szeroką obrożą, pod którą fale morskie w około się wygładzają, okręt przestaje się kołysać i daje się za pomocą kotwicy zatrzymać w miejscu. Dziś już taki aparat przy stalistych brzegach Gren-

landy, Szwecyi i Norwegii oddaje żeglarzom i rybakom nieocenione usługi.

„Schlesische Zeitung”. (Nr. 100) ga zeta, jak wiadomo pozostająca na żoldzie gadzinowym pruskim, umieszcza następującą korespondencję z Warszawy:

„Wrażenie jakie wywarło ogłoszenie niemiecko-austriackiego przymierza na polską prasę i towarzystwo, można śmiało nwać przygnębiającem. Wierzo no tu zawsze w istnienie austro-niemieckiego przymierza na wypadek wojny lecz nie przypuszczano, iż ono na tak mocnych opiera się podstawach i wierzone, że pod względem czasu na który jest zawarte, przedstawia się niejasno. Opierając się na tem mniemano w polskich kółkach, że pod rozmai temi pozorami z czasem uda się polakom pogodzić Rosyję z Austryją i oba te państwa doprowadzić do starcia z Niemcami i tym sposobem odzyskać Poznań, Prusy i Szląsk.

„Obronny charakter przymierza naturalnie nie frasuje polskiej prasy, która sądzi, że nie łatwiejszego jak stanowisko obronne zamienić na zaczepne. Naturalnie z powodu wszelkich wycieczek w tym kierunku, prasa ruska nieustannie wyraża zadowolenie. Publikacja niemieckiego przymierza wystawioną została jako krok wzywający Rosyję. Znow więcej ludzą się nadzieją, że Rosyja nie zaniedba przedsięwzięć odpowiednich środków. W kleskę Rosyji mało kto wierzy. Tak sądzą Polacy i znow się omyła w swych projektach.”

Karta zachodniej części Państwa Rosyjskiego. Znany instytut wiedeński kartograficzny Artaria et Comp. wydał obecnie kartę w rozmiarach 1:1,500,000, obejmującą oprócz Galicyi, całe Królestwo Polskie, część gub. Wileńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wołyńskiej, Podolskiej

i część Bessarabii. Wykonanie jej, jak wszystkich map z tego instytutu pochodzących, jest wzorowe.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 9 (21 marca) w magistracie m. Pabianic, na sprzedaż 3-ch sikawek i 10-ciu starych beczek pożarnych, od sumy rs. 115.

— 22 Lutego (5 marca) na komorze celnej w Granicy, na sprzedaż towarów skonfiskowanych otaksowanych na rs. 1428 k. 92.

— 19 (31) Lipca w kancelaryi notaryjalnej Stanisława Kuźlewskiego przy sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż dóbr Patoki A. i B. w p-cie łaskim położonych, od sumy rs. 24148 k. 6

— 23 Lutego (6 marca) na placu targowym w osadzie Wolbórz, na sprzedaż koni krów i jałowizny otaksowanych na sumę rs. 1140.

— 8 (20) marca w magistracie m. Łodzi, na trzechletnią entrepryzę oczyszczania placów miejskich oraz ulic przed pospysjami miejskimi w m. Łodzi, od zwiększonej sumy po rs. 1572 rocznie.

— 10 (22) marca, w tymże magistracie, na sprzedaż 960 sztuk drzew na pnia uschniętych tak w lasach, jako i na ulicach i placach miejskich, od sumy rs. 1010 k. 50,

Łódź dnia 28 lutego 1888 r.

We wtorek ubiegły d. 28 lutego, z powodu złego stanu dróg, dowóz zboży był bardzo mały i skutkiem tego targ zbożowy mało ożywiony.

Na stacyi towarowej sprzedano pszenicy 200 korcy po rs. 6.45 i 100 korcy po rs. 6.60; żyta krajowego sprzedano 105 korcy i ruskiego 210 korcy. Płacono po rs. 3.50 za korzec. Na Starym Rynku nie dokonano żadnych tranzakcyj.

OGŁOSZENIA.



zawiadamia Sz. Publiczność, że w celu spopularyzowania **NATURALNYCH**

WIN KRYMSKICH I KAUKAZSKICH

urządził tutaj w magazynie

p. **LUDWIKA FRENKLA**

przy placu Maryjskim, obok apteki p. Gampfa

GLÓWNA SPRZEDAŻ, gdzie wina nasze, bez podwyższenia cen, podług naszego cennika sprzedawane bywają, t. j. butelka wytrawnego od kop. 30, a słodkiego lub czerwonego od kop. 35 i wyżej.

Wina nasze są analizowane przez Urząd Lekarski i przytem poręczamy za trwałość takowych. (20-16)

Dla kaszlących i osłabionych **NAGRODZONE** na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej, listem pochwalnym, oraz medalem w dziale farmacyi, higieny i pielęgnowania chorych, na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncesyjonowane przez Radę Lekarską

EKSTRAKT I KARMEŁKI MIODOWO-ZIOŁOWO-SEGDOWE

Fabryki „LELIWA”

w Warszawie ul. Zgoda № 6. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, 50% tanższe i pewniejsze od zagranicznych.

w „PETROKOWIE” główna sprzedaż w składzie Apt. W-go Zarskiego. Flaszka ekstraktu kop. 75. paczka karmelków kop. 15. (R. i Fr. № 8987.) (40-21)

Zgubiony został.

W drodze z Myszkowa do Kiele **WEKSEL in blanco** wystawiony przez Efraima Braunera, z podpisem na odwrotnej stronie Altera Grauera. Ktoby takowy znalazł, raczy odstąpić pod poniższym adresem. Ostrzega się również przed nabyciem takowego. Efraim Brauner w Benduszu przez st. dr. Z. Myszków. (3-2)

LEKCYJE

konwersacyi niemieckiej zbiorowo w godzina codziennie, 3 ruble miesięcznie. Wiadomość w Redakcyi.

Skład Węgla

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 zł. 85 k.

Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.

Pud koksu (korzec 4 pudu) . 30 k.

Korzec węgla drzewnych . 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 zł. (13-2)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3 powieści p.t. **Niewinni Winowajcy** z rosyjskiego, w przekładzie W. Z.

HISTORYJA Literatury Polskiej

na tle dziejów narodu skreślona przez **Maryjana Dubieckiego** wychodzi zeszytami objętości pięciu arkuszy wielkiego formatu; całość składać się będzie mniej więcej z 12 zeszytów. Cena każdego 50 kop. z przesyłką pocztową po 60 kop. Wyszedł zeszyt III (2-2)

M. LIPSKA

dawniej **W. Garztecki w Częstochowie**

Księgarnia Katolicka

Czytelnia książek polskich i francuskich. **Prenumerata** pism, gazet i wszelkich wydawnictw tak krajowych jako i zagranicznych. **Materiały** piśmienne i rysunkowe. **Bilety** wizytowe, **rejstra** gospodarcze i **druki** dla wszystkich władz gotowe i na zamówienie, dostarcza w jak najkrótszym czasie. Panom geometrom poleca znaczny zapas **Rejestrów Pomiarowych.** (7-5)

WEKSEL.

Na rs. 300, dalej in blanco, przez Efraima Braunera podpisany, do dnia dzisiejszego zwrócony mu nie został jakkolwiek tenże całą należność wyznaczoną Szlamce Frumerowi z Żarek wyplacił. Ostrzega się więc, aby wksłu tego nikt nie nabywał pod odpowiedzialnością prawną za wszelkie następstwa.

Efraim Brauner w Benduszu przez st. dr. Z. Myszków. (3-2)

Buchajki

W dobrach Kodrąb

1 1/2 mili od Staeyi Nowo Radomsk są do nabycia do wyboru 1 1/2 roczne, zaraz zdadne do rozplodu, rasy, Bern-Siementhaler w znacznej partyi. Przelot wyborowy. (4-2)

Ludwik Kotelski

Pom. adwokata przysięgłego. Otworzył Kancelaryję w mieście **Będzinie** i przyjmuje sprawy do wszystkich instancyj sądowych. (10-2)

Potrzebny jest

RZADCA

kawaler od 1 Kwietnia. Zgłaszać się prz. NowoRadomsk, w Krępie. (3-2)

Folwark Szarbska

do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. Rozległość mórg 291 przęt. 285; w tem łgk m. 17 przęt. 60, pastewnika w olszynie mórg 4. Gleba żyttnia. Mara i rejestr na gruncie. Wiadomość bliższa: **przez Sulejów w Szarbskiej.** (4-3)

Do sprzedania:

Garnitur mebli machoniowych, stół przed kanapę, szafy, komody, łóżka, szafy, krzesła, kufry—po cenach bardzo niskich. Ulica Moskowska dom W-oj Jüttnerowej, na dole w lewej oficynie. (3-3)

W Dobrach Łęczno

stanowić będą **ogierzy rządowe** z **Janowa** od dnia 1 Marca r. b.

1) **Kadar** pół krwi angielski ciemnoniady Rs. 3. 80 kop.

2) **Granat** rasy ardeńskiej skarogniady Rs. 1. 80 k.

W tychże dobrach są do sprzedania **sadzonki brzożowe** bardzo ładne zdadne do sadzenia, za 1000 sztuk rs. 2 oraz **sadzonki sosnowe** (pinne sitrestres) jednoroczne za 1000 sztuk 45 kopiejek na miejscu. Opakowanie na koszt kupujących. Adresować należy: **do Zarządu dóbr Łęczno, poczta Sulejów, gub. „Petrokowska”.** (3-2)